

GAZETA

10 DZIEŃ DOBRY!

BIAŁOSTOCKA
DZIENNIK ILUSTROWANY

Krwawe zwycięstwo Japończyków

W Szang-Hai-Kwan'e zginęło 500 żołnierzy chińskich

PEKIN, 4.1. Urzędowo donoszą, że wojska chińskie wycofały się z Szan-Hai-Kwan, korzystając z pociągów, i reorganizują się obecnie pod ochroną pociągu pancernego pod Chin-Wang-Tao.

Pociągi pancerne japońskie patrolują na linii w kierunku Chin-Wang-Tao.

Admirał sir Howard Kelly, dowódca floty brytyjskiej na wodach chińskich, polecił statkom brytyjskim „Bridge-Water” i „Folkestone” udać się do Chin-Wang-Tao dla ochrony interesów brytyjskich.

Z Tokio wysłano do władz japońskich w północnych Chinach instrukcje w sprawie rokowań z przedstawicielem Czang-Sue-Liang o załatwienie i zlokalizowanie incydentu w Szan-Hai-Kwan.

Delegacja japońska w Genewie

poinformuje o tem Ligę Narodów. Czang-Sue-Liang w odpowiedzi na notę japońską, czyniącą go od-

powiedzialnym za wszelkie następstwa obecnego incydentu, zrzeka odpowiedzialność na Japończyków

Sądy doraźne dla wojskowych na terenie O. K. - Warszawa

Na murach Warszawy rozpięto wczoraj obwieszczenie, podpisane przez d-cę O. K. I. gen. Jarnuszkiewicza o wprowadzeniu sądów doraźnych na terenie Okręgu Korpusu Warszawskiego.

Sądy doraźne wynoszą wyrok

uniewinniający albo. kary śmierci przez rozstrzelanie i niema odwołania od tych wyroków.

Dodać należy, że sądy doraźne w wojsku wprowadzono również na terenie O. K. Łódź, o czym już donosiliśmy.

Roosevelt zaprasza do siebie polskiego farmera z rodziną

NOWY JORK, 4.1. — Prezydent-elekt Roosevelt wystosował list do farmera Polaka Gustawa Sumnika, na którego farmie w Stanie Nebraska zatrzymał się dla wypoczynku podczas tegorocznej kampanii wyborczej.

Roosevelt w liście tym dzięki

je Sumnikowi za gościnę i prosi go, aby po czwartym marca przybył w odwiedziny do Białego Domu wraz z całą rodziną. Sumnik ma 12 dzieci.

Oczywiście cała rodzina Sumników nie ośmiesza skorzysta z tak zaszczytnego zaproszenia.

i domaga się od nich, aby w przyszłości zwracali się wprost do rządu chińskiego.

LEIPING, 4.1. — Wedle doniesień ze źródeł chińskich, Szan-Kai-Kwan stoi w gruzach.

Wśród ruin leżą zwłoki trupy

500 żołnierzy

i wielu osób cywilnych.

Wedle informacji chińskich, japończycy, podczas końcowego ataku w dniu wczorajszym używali czołgów i bombardowali miasto przy pomocy artylerii lądowej oraz dział okrętów stojących na rzece.

Zwałone mury miasta umożliwiły dostęp piechocie i kawalerii japońskiej. Doszło do zażartej walki na ulicach miasta. Oddział wojsk chińskich, liczący 500 ludzi, został

całkowicie zniszczony.

Od pocisków powstały w wielu punktach miasta pożary.

Ostatecznie chińczycy zostali wyparci do drugiej linii obrony, znajdującej się w odległości z km. poza miastem, gdzie przegrupowują się i przygotowują do akcji obronnej.

Za sto tysięcy dolarów zredli indyków żołnierze U. S. A.

WASZYNGTON, 4.1. — Podczas świąt Bożego Narodzenia, jak każda amerykańska tradycja, podaje się na obiad indyka.

Na ostatnie święta intendentura armii i marynarki zakupiła dla żołnierzy i marynarzy zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i w garnizonach — na okrętach wojennych zagranicą 220 ton indyków, na co wydano około stu tysięcy dolarów.

—)★(—

Polskie drzewo i maszyny dla Afryki i Australii

GDYNIA, 4.1. — Z portu gdyńskiego odszedł do Kapsztadu motorowiec norweski „Tallerand”, który zabral do Kapsztadu 55 stb. (standartów) drzewa (desek), oraz do Australii 3.250 klg. maszyn z Polski.

—)★(—

Nowy Związek Rzemieślniczy powstał w Warszawie

Minister przemysłu i handlu zatwierdził statut Związku chrześcijańskich cechów szewskich i cholewkarskich.

Związek zrzesza cechów szewskie i cholewkarskie Warszawy oraz województw warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego, kieleckiego i białostockiego.

Siedzibą Związku jest Warszawa

Za cenę ostatniego konia...

3 butki, kawałek kielbasy i szklanka herbaty

ŁÓDŹ, 4.1. Z powiatu sieradzkiego donoszą o wypadku, który dosadnie maluje nędzę, jaka panoszy się obecnie na wsi.

Oto niejaki Kędzierski, mieszkaniec wsi Chojny, znalazł się w trudnej sytuacji materialnej.

Chcąc ratować majątek przed

licytacją za zaległe podatki, postanowił sprzedać dom wraz z inwentarzem i wyjechać ze wsi.

Onegdaj udał się on konno do Sieradza, by wyszukać kupca. Starania — spełży jednak na ni-

czem, więc postanowił sprzedać konia, by zaspokoić

głód i przywieźć trochę pieniędzy do domu.

Za konia ofiarowywano mu jednak zaledwie

1 ZŁOTY 50 GROSZY!

Kędzierski nie zgodził się oczywiście na tę transakcję i w dalszym ciągu szukał nabywcy, swej chudoby.

Pod wieczór był już jednak tak wyczerpany i głodny, że postanowił sprzedać konia za tyle,

ile mu dadzą.

Wrócił więc na rynek, lecz poprzedniego kupca już nie znalazł, wobec czego musiał sprzedać konia innemu handlarzowi za

80 GROSZY!

Za sumę tę kupił 3 butki, kawałek kielbasy i jedną szklankę herbaty...

★

Wiadomości tej nie opatrujemy żadnym komentarzem.

Jest ona tak wymowna, tak przeraźliwa w swej treści, że wszelkie rozważania na jej temat byłoby już tylko odświeżaniem Requiem nad grobem polskiego rolnictwa.

B. oficer-kawaler „Virtuti Militari” w komunistycznej „Jacejce”

W sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się wczoraj nowy duży proces komunistyczny, w którym oficer rezerwy 1-go pułku szwoleżerów, Jan Strzeszewski, kawaler orderu Virtuti Militari zasiada na ławie oskarżonych, łącznie z 6-ma oskarżonymi komunistami i komunistami.

Strzeszewski był łącznikiem między komitetem redakcyjnym komunistycznej partii, a wydziałem zawodowym i

wchodził do komitetu warszawskiego, który postawił sobie za zadanie wzmoczenie akcji propagandowej w pismach i wydawnictwach. Strzeszewskiego za trzymanie, gdy wychodził z drukarni, mając w ręku paczkę zawierającą znaczną ilość cenzury o treści wyrotowej.

Współdział Strzeszewskiego w działach komunistów wywołał duże wrażenie.

Proces trwa.

Już za parę dni
„Czerwona Pajęczyna”
nasza nowa powieść

Zastanówmy się trochę...

Noc Sylwestrowa w londyńskim radjo

Radjostacja londyńska w wieczór Sylwestrowy zorganizowała transmisję z rozmaitych stacji europejskich. Przy przelazaniu transmisji z Królewca do Warszawy, radioluchacze usłyszeli także o przemówieniu „szpikiera” radjostacji londyńskiej:

„Obecnie przez t. zw. korytarz polski, który przebiega Niemcy na dwie części, przelazamy się na Warszawę, stolicę nowego kraju — Polski, która wydaje jedną trzecią swego budżetu na utrzymanie ogromnej armii”.

Rzecz prosta, rząd polski przez swego ambasadora w Londynie złożył rządowi angielskiemu notę, protestującą ostro przeciwko tak jawnemu metodom propagandy przeciwpolskiej w radjo londyńskim, będącym pod kontrolą radju.

W swoim czasie szereg państw europejskich, w tej liczbie Polska i Anglia, również podpisały konwencję międzynarodową w sprawie nieuzyskania radja do wzajemnej wojny propagandy między temi państwami.

A obecnie — poważna radjostacja londyńska, kontrolowana przez rząd pozwala sobie na takie „dowcipasy” wobec całego świata.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to „przemówienie” nie było wygłoszone z inicjatywy „szpikiera” i na jego własne ryzyko. Jegoż wiadomości przez ciebie dobrze, że gdyby u swych przełożonych nie znalazł poparcia dla swego wybruku, to wyleciałby z posady jak z procy. A dziś w Londynie też nie przelewałby i o posadkę nie tak łatwo.

My wiemy dobrze, z czyjego rozkazu i za czyją zgodą błysnął tak złośliwym „dowcipuszką” o Polsce „szpikier” radja londyńskiego.

I za czyje pieniądze... Ten przykry incydent w „studjo” radja angielskiego w noc Sylwestrowa jest przecież tylko jednym z drobnych fragmentów ogromnej akcji wrożej Polsce propagandy, prowadzonej z całą zacietością na całym świecie przez Niemcy.

W Anglii „tajnym ambasaderem” Niemiec jest lord Rothermere, wielki potentat prasowy i milioner, który — jak stwierdziła to niedawno prasa francuska — za „skromną sumkę” miliona funtów szterlingów (około 30 mil. zł.) podjął się przeprowadzić kampanię dążącą do odwołania Pomorza od Polski.

W myśl umowy, w dwa i pół roku po rozpoczęciu kampanii, nieregularnie oddziały niemieckie miały „okupować” t. zw. korytarz wiskany.

Miljon funtów — to sumka nie mała. Warto się posatygować. Starczy ona nie tylko na zorganizowanie kampanii w prasie

Rothermere'a, ale na kupienie sobie przeciw Polsce innych dzienników, a także na opłacenie tych czy innych ludzi, rządzących radjem londyńskim. Jesteśmy zatem „w domu”.

Przykry afront spotkał „bohaterskiego” Niemca

WINNIPEG, 4.1. — Z Toronto donoszą, że przyjechał tam hr. F. von Luckner, niemiecki korsarz wojenny, który dokonał szeregu napadów na angielskie okręty w czasach wojny.

Burmistrz miasta Toronto, Stewart, odmówił udziału w oficjalnym przyjęciu Lucknera, motywując to tem, że aczkolwiek

wojna się skończyła i Kanada może tolerować przyjazd tego człowieka, jednak zbyt wiele osób żyje jeszcze wspomnieniami tragicznych strat, zbyt wielu cierpi dotąd skutki wojny, by uroczystość i oficjalnie przyjmowanie człowieka szczytującego się tem, że tyle zdołał zatapiać szereg okrętów.

Tragiczna śmierć znakomitej narciarki

BOMODOSOLLA, 4.1. — W górach Bognanco zginęła, rozbiłając sobie głowę o skałę znana narciarka, studentka turyńska, Lucia Raverdino, która wyruszyła wraz z siostrą Renatą i ojcem na wycieczkę.

Zjeżdżając z gór, Lucia Raverdino upadła na ostrym zakręcie i stoczyła się w przepaść, ponosząc śmierć na miejscu.

Siostra jej, usiłując zejść na dno przepaści celem ratowania siostry, również spadła i znajduje się obecnie w agonii.

Wypadek wywołał ogromne wrażenie tembardziej, że zabita miała renome znakomitej narciarki.

Jak zginął „Malygin”

Dziesiąty łamacz w ciągu roku

RYGA, 4.1. Pierwsze wiadomości o katastrofie największego sowieckiego łamacza lodów „Malygin” okazały się nieścisłe. „Malygin” najechał na rafy podwodne, na których osiadł. Pierwsze wiadomości donosiły o zetknięciu się z górami lodowymi. Łamacz lodów „Sie-dow” usiłował ściągnąć „Malygina” ze skał podwodnych, co jednakże nie udało się. Załoga „Malygina” została uratowana.

Drugi dzień procesu tramwajarzy - wywrotowców

W pierwszym dniu toczącego się procesu w warszawskim sądzie okręgowym przeciwko komunistycznym tramwajarzom przesłuchano wszystkich podsądnych, z których żaden do winy się nie przyznał.

Oskarżony Stefan Ostrowski, prezes zawodowego związku tramwajarzy i główna figura w procesie, twierdził, że interesował się tylko kwestią płac i racjonalizacji pracy, do aktów terroru nie nawoływał, a o udziale członków związku w komunistycznym pochodzie nie wie.

W drugim dniu rozprawy przeciwko oskarżonym o działalność wywrotową członkom zawodowego związku tramwajarzy przysłuchano do przesłuchiwania świadków.

O informacjach otrzymanych przez komisariat rzędu w związku z tą akcją oskarżenie mówią p. Strani sław Kowalewski, kierownik referatu związków zawodowych.

Wyjaśnił on, że podstawa tego rodzaju związków zawodowych są frakcje komunistyczne, które są ze sobą połączone i tworzą cztery grupy.

W ten sposób w związku tramwajarzy znaleźli się ludzie bezpośrednio z tramwajami nie związani, lecz ulokowani tam jako delegaci komunistyczni. Do nich nale-

Wiemy już, kto natchnął „szpikiera” do jego „przemówienia” o Polsce.

Ciekawymy bardzo, jaki wrzask podniósłoby zimnokrwiste i ponoć dobrze wychowane

społeczeństwo angielskie, gdyby któregoś dnia Radio Polskie nadało pogadankę powiedzmy o... historii Irlandii, albo o rządach Anglików w Indiach...

Ale społeczeństwo angielskie może być spokojne! Polska nie jest wprawdzie bluszczącą monarchią, z całym bagażem „wspólnych tradycji” i nie ma nawet ani jednego lorda, ale zato umie dotrzymać danego słowa i szanuje swe podpisy na umowach międzynarodowych.

A chętnie się swym „honorem” Wielka Brytania...

Napad na oficera W.P.

POZNAN, 4.1. Przechodzący ulicą Kościuszką w Lesznie oficer 5 p.p. ppor. D. został napadnięty przez kilku wyrostków.

W czasie szamotaniny, gdy napastnicy chwycili ppor. D. za rękę, chcąc go rozbroić, oficer w obronie własnej dał kilka strzałów, a jeden z nich ugodził jednego z napastników w brzuch.

Prokurator i władze wojskowe wszczęły w tej sprawie dochodzenie.

Samobójstwo naczelnika więzienia

Wystrzałem rewolweru w skroń pozbawił się życia podkomisarz służby więziennej, 45-letni Jerzy Radziewicz.

Pełnił on obowiązki zastępcy naczelnika więzienia w Warszawie przy ul. Dzielnej t. zw. „Pawłaka”. Następnie przeniesiony został do Kalisza.

Ostatnio przybył do stołecznego sądu z żoną i dziećmi. W gmachu więzienia popełnił samobójstwo. Zmarł w szpitalu św. Ducha, nie odzyskawszy przytomności.

Blższe powody tego tragicznego czynu są dotychczas nieznane. Radziewicz zostawił list do swych władz, w którym prosi, by nikt o jego śmierci nie mówił.

Niebylejakie ceny w Sowietach

RÓWNE, 4.1. — Donoszą z pogranicza: W Sowietach wyznaczono nowe ceny na artykuły pierwszej potrzeby.

M. m. pud pszenicy kosztuje 320 rb., żyta 300 rb., mąki pszennej 350 rb., żytniej 230 rb. Funta masła 45 rb., słoniny 55 rb., chleba żytniego ciemnego 25 rb., kartofli pud 125 rb., jajko 5 do 8 rb.

W dalszym ciągu zeznał świadek Kowalewski, stwierdzając, że „komitet akcji” był moralnym sprawcą strachu i wywołanych nim aktów terroru.

W dalszym ciągu zeznał świadek Kowalewski, stwierdzając, że „komitet akcji” był moralnym sprawcą strachu i wywołanych nim aktów terroru.

W dalszym ciągu zeznał świadek Kowalewski, stwierdzając, że „komitet akcji” był moralnym sprawcą strachu i wywołanych nim aktów terroru.

W dalszym ciągu zeznał świadek Kowalewski, stwierdzając, że „komitet akcji” był moralnym sprawcą strachu i wywołanych nim aktów terroru.

W dalszym ciągu zeznał świadek Kowalewski, stwierdzając, że „komitet akcji” był moralnym sprawcą strachu i wywołanych nim aktów terroru.

W dalszym ciągu zeznał świadek Kowalewski, stwierdzając, że „komitet akcji” był moralnym sprawcą strachu i wywołanych nim aktów terroru.

W dalszym ciągu zeznał świadek Kowalewski, stwierdzając, że „komitet akcji” był moralnym sprawcą strachu i wywołanych nim aktów terroru.

W dalszym ciągu zeznał świadek Kowalewski, stwierdzając, że „komitet akcji” był moralnym sprawcą strachu i wywołanych nim aktów terroru.

W dalszym ciągu zeznał świadek Kowalewski, stwierdzając, że „komitet akcji” był moralnym sprawcą strachu i wywołanych nim aktów terroru.

W dalszym ciągu zeznał świadek Kowalewski, stwierdzając, że „komitet akcji” był moralnym sprawcą strachu i wywołanych nim aktów terroru.

W dalszym ciągu zeznał świadek Kowalewski, stwierdzając, że „komitet akcji” był moralnym sprawcą strachu i wywołanych nim aktów terroru.

W dalszym ciągu zeznał świadek Kowalewski, stwierdzając, że „komitet akcji” był moralnym sprawcą strachu i wywołanych nim aktów terroru.

W dalszym ciągu zeznał świadek Kowalewski, stwierdzając, że „komitet akcji” był moralnym sprawcą strachu i wywołanych nim aktów terroru.

W dalszym ciągu zeznał świadek Kowalewski, stwierdzając, że „komitet akcji” był moralnym sprawcą strachu i wywołanych nim aktów terroru.

W dalszym ciągu zeznał świadek Kowalewski, stwierdzając, że „komitet akcji” był moralnym sprawcą strachu i wywołanych nim aktów terroru.

W dalszym ciągu zeznał świadek Kowalewski, stwierdzając, że „komitet akcji” był moralnym sprawcą strachu i wywołanych nim aktów terroru.

Bez prawa do życia...

Wyszedłem z restauracji po obiedzie pod wrażeniem świeżo widzianej i słyszanej awantury, jaką urządził jakiś „kość” kelnerowi.

Nie wiem dokładnie o co mu poszło, czy kłócił się o mało wysmażony, czy za dużo, czy jegośność nie miał poprostu apetytu czy też był już po kilku „większych”. — Fakt jest, że krzyczał na całe gardło: — Zabrać stąd to ścierwo! Ja tego jeść nie będę! Oddaście to psu.

Przeszedłem kilka ulic zatrzymalem się na rogu ulicy, czekając na autobus.

Błądziłem wzrokiem po wielkiej szybie wystawowej, za którą piętrzyły się stosy najwyszukiwanych potraw. Wielkie półmiski z rybami toniły pod kremowymi koldrami majonezów, obok wabiło oko pieczone ptactwo, a wśród tego wszystkiego rosły stosy puszek i przyciągały wzrok butelki z barwnymi etykietami.

Nagle wzrok mój padł na jakąś skuloną, szarą postać, przewartą bokiem do rany wystawowej.

Mezyczyna z wyglądu lat 45, o ziemistej twarzy, okolonej gestym, szczerem wyrażającym żal, wycierając łzy, facha paletko. Buty nieokreślonego koloru i kształtu, na które fantastycznymi trendziami spadały postrzępione, rudawe spodnie. Z pod wysoko postawionego kołnierza „jesionki” wycierał jakiś mizerny ślad kołnierzyka.

Zanim zorientowałem się, co się dzieje, człowiek ten obmierał się bezdźwięcznie na ziemi, jak rozpruty worek z mianem.

Podbiegłem i dźwignąłem go do góry. Spoirzały na mnie mienie, zgaszone oczy.

— Co panu jest? — zapytałem.

— Słabo mi... — wykrztusił przez zaciśnięte zęby.

— Zaprowadzę pana do apteki...

— POCO? Głodny jestem...

Zrozumiałem. Ująłem go mocno pod ramię i poprowadziłem O dziesięć kroków była jakaś mała kawiarenka.

Z za lady spojrziała na mnie para zdziwionych i gniewnych oczu bułotowej, gdy uścisnął swego przegrodzonego kompana przy stołku.

Zamówiłem głośno kawę, butelkę, masła i kiełbasy.

— POCO... — słabym głosem odezwał się mężczyzna.

— Jakiś poco? Jest pan głodny, słabo panu, więc musi pan zjeść...

Uśmiechnął się blade.

— Panie szanowny... — odezwał się znów, wypisując duszkiem wodę, którą tymczasem podano — co mi to pomoże?... Już trzy lata tak się moczę...

Już nie mam żadnej nadziei i znikam z tułku. Nocuję na dworcu, w noclegowni, gdzie się da... A od dwóch dni już nie w ustach nie mam. Patrzyłem na te tam smakołyki w oknie, no i...

— Po dokonaniu zbrodni obaj mordercy opuścili Poznań, udając się w okolice Srody, skąd w dniu pogrzebu swej ofiary powrócili na miejsce mordu.

— Po dokonaniu zbrodni obaj mordercy opuścili Poznań, udając się w okolice Srody, skąd w dniu pogrzebu swej ofiary powrócili na miejsce mordu.

— Po dokonaniu zbrodni obaj mordercy opuścili Poznań, udając się w okolice Srody, skąd w dniu pogrzebu swej ofiary powrócili na miejsce mordu.

— Po dokonaniu zbrodni obaj mordercy opuścili Poznań, udając się w okolice Srody, skąd w dniu pogrzebu swej ofiary powrócili na miejsce mordu.

— Po dokonaniu zbrodni obaj mordercy opuścili Poznań, udając się w okolice Srody, skąd w dniu pogrzebu swej ofiary powrócili na miejsce mordu.

— Po dokonaniu zbrodni obaj mordercy opuścili Poznań, udając się w okolice Srody, skąd w dniu pogrzebu swej ofiary powrócili na miejsce mordu.

słabo mi się zrobiło... Dziś panu mi pomógł, ale jutro... Jutro już umrzeć przyjdzie, co daj Boże jak najprędzej...

Tak oto mówił ten człowiek w sile wieku, były urzędnik prywatny, od trzech lat pozbawiony pracy i prawa do życia — wbrew swej woli.

X.

Oskarżenia o nadużycia w warszawskiej straży ogniowej

Prokurator Sieroszewski, pod którego nadzorem odbywa się śledztwo w sprawie nadużyć w warszawskiej Straży Ogniowej, przesłuchał

w charakterze oskarżonych ławnika Piłackiego, kom. Prokoppa i por. Malinowskiego.

Dotychczasowy przebieg śledztwa zebrał najwięcej obciążającego materiału przeciw por. Malinow-

skiemu.

Wobec tego do por. Malinowskiego jako środek zapobiegawczy zastosowano kauce w wysokości 1000 zł, która zastąpiony został areszt.

Komendant Straży Prokopp i prezes Zarządu Straży, ławnik Magistratu Piłacki złożyli śmiśliście na ręce sędziego śledczego deklarację o niewydananiu się z Warszawy.

Strajk włoski w fabryce telefonów w Warszawie

W gmachu fabrycznym przy ul. Grochowskiej 30 w Warszawie, gdzie nieścisłe się państwowa wytwórnia aparatów telefonicznych i telegraficznych, przerwano pracę. Robotnicy jednak w liczbie około 1000, pozostali na salach, twierdząc, że nie opuszczają ich tak długo, dopóki nie uzyskają zgody na swe postulaty.

Powodem tego włoskiego strajku jest sposób obciążenia urlopów.

Ponieważ większość robotników pracuje po 3 dni w tygodniu, więc dyrekcja oblicza należność za urlopy od czasu faktycznie przepracowanego, robotnicy zaś żądają stawki za pełny, 6-dniowy tydzień roboty.

Dyrekcja, jak dotychczas, nie czyni żadnych trudności w pozostawianiu robotników w gmachu fabrycznym. Sale są ogrzewane i oświetlane.

Akcje strajkowa poprzedził wiec, na którym zarządzane było tajne głosowanie. Za strajkiem padło 370 głosów, przeciw 320. Inną oddzia-

biłą kartką.

Robotnicy, pracujący w wytwórni, są przeważnie zgrupowani w związkach, podlegających wpływom PPS, CKW.

„Produkt depresji gospodarczej i sztuki filmowych”

Młode pokolenie „kocha” bandytyzm

NOWY JORK, 4.1. — Prasa tutaj opowiada ciekawą historię dwóch 17-letnich chłopców aresztowanych za włóczęgostwo.

Podczas rewizji znaleziono przy nich dokument znamieny jako przyczynek do psychiki pokolenia powojennego.

Był to plan dokonania szeregu rabunków.

aby „zebrać dostateczną sumę do własnego odrodzenia ekonomicznego”.

Według planu tego chłopcy mieli zaopatrzyć się przedewszystkiem w

rewolwery.

a następnie włamać się do składowi jubilerskiego i zabrać wszystko, co się da.

Spieczętowany klejnoty chłopcy planowali znaleźć dla każdego z nich

kobiety

niezbędną według ich zapamiętanych w rzeczywistości bandyckiem.

Chłopcy przygotowali sobie listy hotelów w różnych stronach Stanów Zjednoczonych, za dając zarezerwowania dla siebie apartamentów w oznaczonych dniach.

Zamierzali oni objechać 25 największych miast amerykańskich, i dokonując rabunków po hotelach, bankach i sklepach zebrać sumę oznaczoną na

1.000.000 dolarów.

Dalszym etapem miała być Europa, gdzie rabunki swoje szacowali już tylko na

100.000 dolarów.

Prasa tutaj twierdzi, że chłopcy ci są produktem depresji gospodarczej i wychowania mi obecnych sztuk filmowych.

Trwający od 10 dni w częstochowskiej fabryce „Papiernia i Miłny” strajk głodowy robotników został zakończony.

Jak już donosiliśmy, zatarg powstał na nie zamierzonej przez zarząd obniżki płac, która wraz z obniżką deputatów wynosiła do 40 procent. Robotnicy zamknęli się

wewnątrz fabryki, rozpoczynając strajk. Ponieważ sytuacja przeciągała się, a wśród robotników znajdowali się starcy, przeto zaszło kilka wypadków zasłabnięć tak po ważnych, iż chorzy musieli być transportować do szpitali.

Wkrótce potem do kantoru fabrycznego przypuścił szturm żony, znajdujących się wewnątrz fabryki robotników i robotnicy dwóch pobliskich fabryk „Warta” i „Stradom” opuścili pracę i wyruszyli do fabryki „Papiernia i Miłny”, przysparzając także szturm. Zanosiło się na poważne ekscesy, dopiero przybycie policji położyło kres dalszym zakłóceniom.

Wieczorem zwołana została nadzwyczajna konferencja w inspektoracie pracy.

W wyniku konferencji doszło do ostatecznego zlikwidowania strajku, przyczem fabryka pozostawiła dawne warunki pracy, a ponadto za dni strajkowe obiecano wypłacić robotnikom po 20 zł.

A teraz — nasuwa nam się pewna uwaga. Czy nie było możliwości zlikwidowania tego tragicznego strajku już w zarodku? Skoro zarząd fabryki mógł odstąpić od swych bezczelnych żądań w 10-yin dniu trwania strajku, to mógł to uczynić również w pierwszej jego godzinie.

Nie byłoby wówczas wzywania Pogotowia lekarskiego, nie byłoby zemidien z głodu i wyczerpania, nie byłoby szturmów zrozpaczonej żony, nie byłoby demonstracji w sąsiednich fabrykach, nie byłoby wzburzenia w całym mieście i — nie byłoby żeru, tak łatwego w takiej sytuacji, dla różnych wywrotowców.

„Produkt depresji gospodarczej i sztuki filmowych”

Młode pokolenie „kocha” bandytyzm

NOWY JORK, 4.1. — Prasa tutaj opowiada ciekawą historię dwóch 17-letnich chłopców aresztowanych za włóczęgostwo.

Podczas rewizji znaleziono przy nich dokument znamieny jako przyczynek do psychiki pokolenia powojennego.

Był to plan dokonania szeregu rabunków.

aby „zebrać dostateczną sumę do własnego odrodzenia ekonomicznego”.

Według planu tego chłopcy mieli zaopatrzyć się przedewszystkiem w

rewolwery.

a następnie włamać się do składowi jubilerskiego i zabrać wszystko, co się da.

Spieczętowany klejnoty chłopcy planowali znaleźć dla każdego z nich

kobiety

niezbędną według ich zapamiętanych w rzeczywistości bandyckiem.

Chłopcy przygotowali sobie listy hotelów w różnych stronach Stanów Zjednoczonych, za dając zarezerwowania dla siebie apartamentów w oznaczonych dniach.

Zamierzali oni objechać 25 największych miast amerykańskich, i dokonując rabunków po hotelach, bankach i sklepach zebrać sumę oznaczoną na

1.000.000 dolarów.

Dalszym etapem miała być Europa, gdzie rabunki swoje szacowali już tylko na

100.000 dolarów.

Prasa tutaj twierdzi, że chłopcy ci są produktem depresji gospodarczej i wychowania mi obecnych sztuk filmowych.

„Produkt depresji gospodarczej i sztuki filmowych”

Młode pokolenie „kocha” bandytyzm

NOWY JORK, 4.1. — Prasa tutaj opowiada ciekawą historię dwóch 17-letnich chłopców aresztowanych za włóczęgostwo.

Podczas rewizji znaleziono przy nich dokument znamieny jako przyczynek do psychiki pokolenia powojennego.

Był to plan dokonania szeregu rabunków.

aby „zebrać dostateczną sumę do własnego odrodzenia ekonomicznego”.

Według planu tego chłopcy mieli zaopatrzyć się przedewszystkiem w

rewolwery.

a następnie włamać się do składowi jubilerskiego i zabrać wszystko, co się da.

PORADNIK dla wszystkich

JOZEFA GAWĘDY

Niemile eksperymenty starszej panny

Szanowny Panie Redaktorze!
Mam lat 29 i od kilku lat pracuję w pewnej firmie budowlanej, przez którą to firmę zostałem w roku 1930 przesłany na budowę w okolicę Kielec, pracując w oddziale od miasta, prowadziłem życie, żyjąc tylko tem, co można było dostać w wiejskim sklepiku.

Lecz po pewnym czasie mi się sprzykrzyło, wówczas pracujący na tej samej budowie, zaczęli mi radzić, iż jest w pobliżu pewna kobieta, która umie dobrze gotować i prać. Obecnie, jako starsza kobieta, przystem kuława oraz głucha, zajmuje się gospodarstwem domowym przy swym ojcu i bracie, którzy są obydwa wdowcami bezdzietnymi. Więc sądziłem,

że może i mnie obsłużyć.
Jakoż zaraz po skończonej pracy poszedłem do niej i po krótkich pertraktacjach doszedłem do zgody. Moja nowa gospodyni zobowiązała się prać mi bieliznę i gotować jedzenie, oraz miała u niej mieszkać i spać. Zabrawszy wówczas swoje rzeczy przenieśliśmy się do mojej nowej gospodyni.

I czulem się zadowolony, gdyż u niej było ciepło i ładnie, przy niej mi szybko szła, czas płynął jak najłepiej. Aż tu pewnego dnia, wychodząc do pracy, zauważyłem na mojem łóżku pod poduszką tajemniczy pergamin, na którym widniały wypisane czerwonym płynem wyrazy:

Michał, Gabriel, Rajal,
oraz nazwisko moje i mojej gospodyni.

Obejrzawszy ową kartkę, nie przywiązywałem doń żadnej wagi, aż po pewnym czasie znalazłem drugą taką kartkę, zaszytą w mojej poduszce. A następnie zauważyłem, iż moja gospodyni, dosypuje mi do jedzenia jakieś proszki i korzonki. Zacząłem ją bacznie śledzić i w rezultacie przyłapałem ją, jak gospodynię na gorącym uczynku, gdy mi nałóżła do zupy pewnego płynu, bardzo nieprzyjemnego pochodzenia, jak się później sama przyznała.

Po kilku dniach, śpiąc po pracy, zbudziło mnie nagłe ułknięcie. Zerwałem się w ciemnościach, schwyłem moją gospodynię za rękę, w której trzymała nożyce. Przyparta wówczas pytańkami, oświadczając, iż pewien czarodziej, kazał jej obciąć mi w czasie snu pęk włosów, z których to on wykona pewien eksperyment, a ten jest niezawodny dla zawarcia związku małżeńskiego. Na dowód prawdy powyższego świadczą może jej przyjaciółka. Ja zaś, gdy zacząłem jej wymyślać, jak się nie wstydzę, mając lat 50 (oczywiście panna), dopuszczać się podobnych eksperymentów. Wówczas zaczęła mnie przeproszać, iż więcej to się nie powtórzy, a po-

nieważ ona się we mnie kocha, więc chciała

I we mnie wzbudzić miłość.
Lecz więcej to się nie powtórzyło. Ja oczywiście na to się nie zgodziłem i uregulowałem należność mojej gospodyni niezwłocznie się wyprowadziłem.

Nie chcąc zaś stracić posady, nie wyjechałem daleko, a zamieszkałem w pobliżu, gdzie ta sama firma prowadzi duże roboty, a ja nadal jestem zatrudniony. Na nową gospodynię poznałem pewną panią, imieniem Andzia, z którą w pierwszych dniach stycznia miał się odbyć nasz ślub. Lecz tu w święta Bożego Narodzenia przychodzi do mojej ukochanej, dawna moja gospodyni i oświadcza, że jeśli weźmie ze mną ślub, to ona ma

takie silne czary,
że jak wyleje pod próg naszego mieszkania, to całe życie niczego się nie dorobimy, a tylko nas choroby trapić będą. I tak się przy-

W paru słowach

„Emerytka z Pińska”. Proszę Pani, zasłaganie porady jasnowidzów w sprawie skradzionych rzeczy pociegnie Pan do łóżka. W tym celu, jak się okazało, w stosunku do wartości zabranych przedmiotów, stanowiących dla Pani naprawdę poważną stratę, w rzeczywiście jednak nie przedstawiających znaczniejszej wartości. Przysłem jak sądzić można z listu, nie chciałyby Pani narażać się na jakieś wydatki, związane z tą sprawą. Co do grafologów, ogłaszających się różni, my jednak w tej sprawie nie możemy Pani nic doradzić. Może Pani poprosiła przejrzeć parę gazet i wybrać któryś z anonisów. W sprawach związanych z obywatelką emerytury odpowiemy za kilka dni po sprawdzeniu w odpowiednich urzędach.

P. L. ze Stonimia. Sprawa, o której Pani pisze, niejednokrotnie poruszaliśmy na łamach naszego pisma i nadal czynić to będziemy. Wymienione przez Panią fakty i wiadomości wykorzystujemy przy odpowiedniej sposobności, w tej bowiem formie zamieścić ich w Trybunie nie możemy. Bezpo-



Obrazek z najbardziej wysuniętych na północ okolic Norwegii. Śnieg do kolan wygrzebuje z pod śniegu zmarłe resztki trawy.

POTĘŻNY „LUBCZYK”

siegała na dowód prawdy, że moja najukochańsza jej uwierzyła i gwałtem odkłada datę naszego ślubu na czas nieograniczony.

Racz więc kochany Panie Redaktorze list mój zamieścić w poczytnym swym piśmie, a mnie i mojej najukochańszej udzielić kilka słów rady na łamach Twojej gazetki. Zaś do tej trzeciej przemówiła do mnie, żeby się opamiętała ze swymi czarami, bo jak mnie zdemoralizuje, to jej jaką fizyczną krzywdę wyrządzą na drugą nogę kłuchę. Za powyższy list biorę zupełną odpowiedzialność. A za umieszczenie go zgóry serdecznie dziękuję.

S. K. z pod Kielec.

— Gdyby nie dokładny adres, uwidoczniony pod Pańskim listem, dla wiadomości redakcji — nigdy bym nie uwierzył, że są jeszcze ludzie, stosujący „lubczyki miłosne”. A jednak list Pański technicznie taką prawdą i tak głębokim cierpieniem, że uwierzyłem odrzucić i spie-

W paru słowach

średnio w sprawie tej interwenjować również nie możemy, gdyż przechodzi to nasze kompetencje.

„Antonieta z Ławki”. Proszę Pani, szukajcie P. W. Czajkowskiego, który ma dla nich wiadomości od rodziców i siostry, przebywających w Rosji, prosząc ich gorąco o podanie swego miejsca pobytu pod adresem: Brześć n/B., ul. Kościelna Nr. 7 m. 4.

P. Andrzej Szczur (Niepolet). Proszę Pani, nie możemy uwzględnić, ponieważ pomimo przykrości, jaka Pana spotkała, zarządzenie zgodne było z obowiązującymi przepisami.

P. J. Cybulski (Zdobunów). Komisariat nadzorczy w walce z epidemią znajduje się przy departamencie służby zdrowia ministerstwa opieki społecznej, Warszawa, ul. Długa.

P. L. M. z Mokotowa. Oile nam wiadomo, prawo do emerytury nie przysługuje Pani. Po bliższej informacji w tej sprawie zwrócić się należy do wydziału personalnego ministerstwa spraw wojskowych.

szę Panu z pomocą.

Ostatecznie pretensji do owej niewiasty, że tak bardzo Pana pokochała, mieć Pan nie może, widocznie

niewzwykle zalety
powierzliwości i charakteru Pana, doprowadziły ją do szukania ostatecznych już sposobów na wzburzenie miłości.

Kartkę z trzema tajemniczymi imionami powinien Pan potraktować jako niewinną załawkę. Mniej już niewinny był eksperyment z zupą. A na gorsze już to nożycki.

Przecież, gdyby Pan sypiał mniej spokojnie, mogła Panu wyrządzić jakąś niepowetowaną krzywdę, obcinając

ucho czy nos.
Ponieważ jednak robiła to w imię miłości, trzeba darować i nie żywić w sercu żalu.

Dziwię się jedynemu Pańskiej narzeczony, że bierze poważnie bzdury zakochanej babiny. Nie bęły jej przekonywał, że wszędzie czary, wylewane pod Wasz próg, żadnej krzywdy Wam nie uczynią, (poza chwilowym zatruciem powietrza), boć nie przypuszczam, żeby młoda i, wierze w to mocno, inteligentna paniąka mogła brać

poważnie takie brednie.
Może odwieka ślub dlatego, iż ma podejrzenie, że mieszkając pod jednym dachem z zakochaną czarodziejką, ulegał pan czasem przemocy sił nieczystych, którymi ona tak biegle się posługiwała.

Jeśli takich podejrzeń niema, nie doprawdy nie powinno stać na drodze do urzeczywistnienia się Waszego szczęścia

Jeszcze w tym karnawale.
I wierzę, że tak się stanie.

Nie podobały mi się tylko pogroźki Pańskie pod adresem ofiary Pana wzięćków. Niech jej Pan nie robi krzywdy fizycznej, tylko powie tak:
„Radziłem się w Warszawie u pewnego wielkiego czarodzieja, w porównaniu z którym panin znachor, to petak.
Ten czarodziej doradził mi iść podczas pełni księżyca na rozstajnie drogi, złapać czarnego kota, przywiązać

mu do ogona starą patelnię i puścić to nieszczęsne stworzenie na pani podwórko.
Gdy kot obleci dom dokoła trzy razy, pani mieszkanie zamieni się w wielki pałac o tysiącu pokoi, w każdym pokoju będzie stało tysiąc łóżek, a na każdym łóżku będzie panna

trzęsła ciężką lebrą, jeżeli kochanie się ode mnie nie odczepisz.”

Pewien jestem, że uwierzy, da Panu spokój i każdego czarnego kota będzie pędzić z podwórka młota

Głupców zwalczać trzeba ich własną bronią.

Trybuna Czytelników

Jaka tajemnicę kryją pałace Z. U. P. U. Dlaczego odmawia się należnych bezrobotnym zasiłków?

W ostatnich czasach mnożą się w naszej tece listy ze skargami i żalami na postępowanie Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Do listów skarg na długie zataśwanie najprostszyszych spraw na zwiekanie z wypłatą zasiłków itd., przybywają w ostatnich dniach skargi na Z.U.P.U. we Lwowie, który nie dotrzymuje swego obowiązku wypłacania zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Nie dalej, jak wczoraj ogłosiłmiś jeden z takich listów.

A oto drugi:

„Sz. Panie Redaktorze!

Pisano niedawno dużo o niedoborach budżetowych w Zakładach Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. W ostatnich dniach grudnia doniosły dzienniki w formie pogłoszek, że lwowski ZUPU prawdopodobnie nie będzie mógł wypłacić z końcem grudnia t. zw. „zasiłków” na wypadek bezrobocia dla pracowników umysłowych w ich ustawowej wysokości.

Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że jednak „zasiłki” te nie są żadną pomocą z laski

w nieszczęściu, lecz wzajemnym świadczeniem ze strony ZUPU, do którego prawo

regulaminie ubezpieczonych, opłacając regularnie miesięczną składkę —

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

re czekał przez cały miesiąc, żyjąc na kredyt, gdyż w dodatku „zasiłki” płatne są zdołu — wypłaca się niespodzianie w samym środku zimy tylko 40 złotych, nie uznając przy tem nawet za stosowne wspomnieć ani słowem, czy i kiedy może się spodziewać należnej mu reszty?”

Pokrzywdzony i rozczulony.

My do tych słów od siebie dodać możemy tylko tyle, że w szeregach pracowników umysłowych (nie tylko bezrobotnych)

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

rodzi się rozgoryczenie i szerzy się

trwoga co do dalszych losów ich

ubezpieczeń

Dziś płaci się czwartą część należnych im pieniędzy — przyczem robi się to „nakazem”, bez poinformowania zainteresowanych klientów, a jutro może wogóle przestać się płacić...

Tak nie można! Dyrekcja ZUPU ma obowiązek tłumaczyć się publicznie ze swych zarządzeń, bo dysponuje

pieniędzmi publicznymi — ze składek swych członków.

A członek ZUPU ma prawo wiedzieć, na co może liczyć. Jeżeli się dowie, że ZUPU odmawia zapłaty mu takiej sumy, jaką wypłacić jest obowiązany, to przecież ma jeszcze inne drogi obrony swych praw. Każdy sąd mu przyzna słusność.

Dodatkowo instancja wspinała pałace ZUPU-ów, ubezpieczeni mają prawo żądać wykonywania zawartych w nich umów.

A można było tego uniknąć...

Detaliści tytoniowi nie stosowali się do nowego cennika

(O rozporządzeniu ministra skarbu o znieszeniu papierosów i cygar z dnem 1 stycznia b. r. powiadomiono prasę dopiero wieczorem w dniu poprzedzającym wejście w życie nowych cen.)

Z tego wynika, że pierwsze wiadomości ukazywały się w piśmie dopiero wtedy, gdy zgodnie z rozporządzeniem obowiązywały już od kilku godzin nowe ceny.

Zgóry przewidywaliśmy, że tego rodzaju rozporządzenie, które do ostatniej chwili pokrywała „tajemnica” wprowadzi zamęt.

Przytoczmy nasze nie sprawdziły. Otrzymałmiś dotąd dziesiątki listów (napływały one w dalszym ciągu) ze skargami na szkoły, awantury i zamieszania, które wynikały z mgły tajemniczej w jaką się osłania ministerstwo.

Z braku miejsca nie możemy tu zamieścić wszystkich listów. Bierzemy więc pierwszy z brzegu. Na leży tu jeszcze dodać, że w dniu 1 stycznia policja w samej tylko Warszawie sporządziła około 500 protokółów za sprzedaż papierosów po cenach starych. Protokoły spisywano oczywiście na żądanie kupujących (Red.).

Szanowny Panie Redaktorze! W dniu 1 stycznia przeczytałem rozporządzenie ministra skarbu o znieszeniu cygar i papierosów. Przeczytałem je z podwójną radością,

gdyż jestem nie tylko nalogowym palaczem ale i obywatelem, który w tej służnej obniżce widzi pierwszy krok do znieszenia cen innych wyrobów, które

jest jedynym ratunkiem w ciężkich i przełomowych czasach.

Wyszedłem więc i postanowiłem zażyć przyjemności zapalenia tańszego według nowej taryfy papierosa.

Odbył jednak zażądałem w kiosku tytoniowym paczki papierosów „Ergo”, ku memu zdumieniu policzono mi

dawną cenę.

Gdy zwróciłem uwagę sprzedawcy, że od dzisiaj obowiązuje nowa taryfa, odpowiedział mi, że po pierwsze nie o tem nie wie, a powtóre choćby nawet tak było, to on ma jeszcze zapas papierosów kupionych po starej cenie i

nie może na tem tracić.

Jakiś klient obok mnie zrobił awanturę i zawołał policjanta celem spisania

protokołu

na sprzedawcę.

Ja jednak, widząc, że mam do czynienia

z człowiekiem blednym

i inwalidą, wdałem się w rozmowę, z której dowiedziałem się ciekawych rzeczy.

Oto na tej nagłej zmianie cen nie tracą zamożni hurtownicy, gdyż dla nich wprowadzono specjalne bonifikaty czyli

zwrot pieniędzy

za różnicę w zakupionych przed zniżką a niesprzedanych jeszcze zapas-

sach.

Natomiast żadne rozporządzenie nie zostało wydane dla blednych, drobnych sprzedawców, przeważnie krwawców, wdów i t. d. Ci są

nieubezpieczeni

i nie chcą ponieść oczywistych strat

pieniężnych, wzbierają się obniżyć cenę dopóki starych zapasów nie sprzedali.

Zapytuję Pana Redaktora, czy tego rodzaju nagłe i nieprzewidywane o różnicę szczegółach obniżki są

celowe.

Czy też zaszło tu zwykłe nieporozumienie lub przeniesienie ze strony od

powiadomienia agend?

Z poważaniem

Zdzisław Jastrzębski, Warszawa.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—



Dzieci fionowe, dokonywane w pobliżu Grenlandii. Oto niedźwiedź polarny, który uwieczniony zostanie na taśmie filmowej.

Lapy tonęły wczoraj w ciemnościach

Zdecydowana walka całej ludności o uczciwą cenę prądu elektrycznego

Akcję o obniżenie nadmiernej i bez żadnego usprawiedliwiającego uzasadnienia wygórowanych cen prądu elektrycznego m. Łapy prowadzi równolegle z akcją w Białymstoku. Wczoraj, w związku z zaostreniem jednodniowym strajku elektrycznego w Białymstoku, Łapy przeprowadziły, podobnie jak w każdą środę, strajk powszechny. W całym miasteczku — za wyjątkiem apteki i dworca kolejowego, nie paliły się lampy elektryczne. Używano tylko świec lub lamp naftowych. Z ramienia powstałego komitetu lokalnego do walki z drożyzną prądu wyruszyły na miasto patrol, które baczyły by stosowano się do zaleceń komitetu.

P. Prezydent zastrzelił wilka

W pierwszym dniu polowania reprezentacyjnego w Białowieży zabito 9 dzików, 1 wilka, 1 lisa, 1 kozła i dużą ilość zająców. P. Prezydent zabił wilka.

Obniżka cen w jatce miejskiej

Z polecenia komisarza rządowego obniżone zostały w miejskiej jacie ceny łuszczyków zwierzęcych. Ślonina I gat. kosztuje obecnie 1,40 zł., II gat. — 1,20 zł., III gat. — 1,00 zł., IV gat. — 0,80 zł., V gat. — 0,60 zł., VI gat. — 0,40 zł., VII gat. — 0,20 zł., VIII gat. — 0,10 zł., IX gat. — 0,05 zł., X gat. — 0,02 zł.

Napadł, poranił i obrabował

Bandyta stanie przed sądem doraźnym.

Na jadącego do Grodna mieszkańca Druskienik, Anastazego Zietańskiego, napadł w odległości 2 km. od Druskienik. Nochim Berebejczyk i zadał mu drągami kilka ciosów w głowę, raniąc go ciężko. Nieprzytomnego zaniósł w gąszcz leśny i obrabował, zabierając portfel z większą sumą pieniędzy, przeznaczoną na zakup wódek i dokumentami, a następnie konia wyprowadził na boczną drogę i sam zbiegł.

Następnego dnia gajowy natknął się na ciagle nieprzytomnego Zietańskiego i przewióził go do Druskienik. Gdy oprzytomniał, złożył zeznania, na podstawie których policja rozpoczęła pościg za bandytą. Schwytano go w Sejnach, skąd wraz ze swą przyjaciółką, Jadwigą Łukaszewiczówną, zamierzał

Wypadków. Wylamania się ze strajku nie stwierdzono nigdzie. Strajk miał przebieg spokojny (w środę ubiegłego tygodnia wybito kilka szyb.)

Wzrost bezrobotnych rośnie bez przerwy

Długa lista unieruchomionych w okresie od świąt Bożego Narodzenia zakładów przemysłowych znów się zwiększyła. Przeszły pracować następujące zakłady: przedziałnia i wykończalnia Opeahejma (Mickiewicza 43) bez pracy pozostało 100 rob., fabryka sukna Berkmana Morducha (Białostoczańska 14) — 71 rob., fabryka waty Fuxa (Białostoczańska 16) — 20 rob., przedziałnia Frenkla Lejzora (Polna 25) — 18 rob., szarpiarnia Zylbermana Jakóba (Poleska 25) — 12 rob., przedziałnia tkanin Gorajna (Jurowiecka 33) — 24 rob., odlewnia żelaza Jurczaka — Dynieckiego (Stalowa 4) — 10 rob., fabryka dykt firmy „Temil” (Kolejowa 4) — 133 robotn., fabryka kafli Mojżesza Szczupaka (Poleska 8) — 8 rob., fabryka kafli Szczupaka i Cieszkowskiego (Poleska 13) — 30 robotn. Unieruchomienie fabryki kafli Szczupaka i Cieszkowskiego nastąpiło wskutek odrzucenia przez robotników propozycji, obniżki płac o 9%.

Łącznie daje to 10 zakładów pracy i 426 nowych bezrobotnych. Biorąc pod uwagę, że unieruchomiona została onegdaj la-

Po wczorajszym zaostreniu częściowego strajku dalsza akcja strajkowa w Białymstoku toczyć się będzie w dotychczasowych ramach.

kiernia garbarni Bekkera (Waska 15), zatrudniając 8 robotników — otrzymamy 1405 robotników, którzy stracili pracę od 27 grudnia ub. r.

Wznowienie działalności lub likwidacja „Lechji”

Istniejące w swoim czasie wojewódzkie t-wo opieki nad zabytkami „Lechja”, które wydało w roku 1929 i 1930 publikację „Województwo Białostockie, zeszyt I — Przeszłość i zabytki, zeszyt II — Krajobraz, zwróciło się obecnie do d-ra Klusa, konserwatora zabytków na woj. białostockie, w sprawie wznowienia działalności „Lechji”. względnie jej likwidacji i przekazania agend organizacji o celach pokrewnych.

DZIŚ PREMIERA

Początek: 4³⁰, 6²⁰, 8¹⁰, 10¹⁰
CENY OD 80 GR.

Śmieszne humory
Werwa i pikanterja!

Upajające melodje!
Oszalałająca wystawa!

IWAN PETROWICZ ANNY ONDRA

DZIŚ
WESOŁO W
APOLLO

BO
FILM WESOŁY
aktorzy niezrównani
muzyka czarująca
wystawa niebywała

w czarującym filmie
karnawałowym wg. nieśmierteln. operetki
JANA STRAUSSA p. t.

ZEMSTA NIETOPERZA

Dzieje intymnego flirtu
oficera gwardji carskiej
i pokojówki



MODERN pocz. o godz. 5⁴⁵ CENY OD 80 gr. DZIŚ NAJPOTĘŻNIEJSZY TWÓR DRAMATYCZNY, który na długo porostanie w pamięci widza GASNĄCE PŁOMIENIE

Niebywały dramat erotyczny odtwarzający w sposób realistyczny historję wielkiej płomiennej miłości.

100% mezczyzna i aktor

czarująca i subtelna

CLIVE BROOK • CLAUDETTE COLBERT

Rzecz dzieje się podczas wielkiej wojny na froncie niemiecko-francuskim oraz po wojnie w Szwajcarii i Paryżu.

PONADTO
komedia dźwiękowa
ze SLIMEM

APOLLO

JUTRO O G. 11—3 Ceny od 49 gr.

CONGERIA

Popierajcie L. O. P. P.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. — pierwsz. 1 exp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy
Redaktor: wył. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja: Rynek Kociński 1. tel. 63. Drukarnia Legionowa 1. tel. 63.